

Podsumowanie.

Jerzy Prokopiuk pisze o procesie samorealizacji jako o podmiotowej potrzebie każdego człowieka. Według niego proces jest porównywalny do drogi, jaką należy przejść, aby poczuć nie tylko spełnienie, ale także po to, aby uzyskać na niej świadomość własnych dążeń. Przechodzenie z potencjalności w aktualność jest prawem całego Kosmosu, a więc każdej jego cząsteczki, łącznie z uwarunkowaniami ludzkimi, potrzebami człowieka, wraz z jego ciągłą przemianą i rozwojem. Na drodze duchowej odnowy lub też drodze realizacji Prokopiuk wyróżnia trzy aspekty, z których przynajmniej jeden powinien zostać poruszony, aby wędrówka mogła się odbyć, są to: element poznawczy, jakim jest *myślenie*, aksjotyczny, czyli przeżywanie wartości emocjonalnych i uczuciowych oraz aktywistyczny, w którym dochodzi do samego działania, a także zastanowieniu się nad czynnikami, które stały się motorami tych działań.¹ Aspekt samorealizacyjny przybiera różnorakie formy w życiu człowieka, jednym z nich może być potrzeba tworzenia w zakresie sztuk wizualnych.

W przypadku prezentowanych przeze mnie prac często powtarzającym się motywem jest *droga*. Droga w kontekście wędrówki fizycznej, także droga duchowa - wewnętrzna bytu ludzkiego, dotycząca wiary, religii, uduchowienia, poszukiwania własnej tożsamości, jak również „droga codzienności” wraz ze wszystkimi momentami próby, z jakimi człowiek spotyka się na co dzień, od kiedy tylko przeprowadza swoje poranne rytuały, przekraczając próg domu, odwiedzając bliskich, rozwijając się, *wędrując*, również w głąb siebie – na poziomie psychologicznym, duchowym, poszukując istoty własnego *ja*.

Prezentowany twór scenograficznie - instalacyjny, który pokazuje pięć podobnych, aczkolwiek różniących się od siebie *kokonów* został stworzony dla symbolicznego unaocznienia widzowi różnorodności i wielowymiarowości życia. We wnętrzu każdego kokonu, który poniekąd został stworzony na obraz chaty inicjacyjnej, znajduje się zupełnie inny, odmienny i wyjątkowy świat. Obecne są w nich takie elementy i symbole jak – światło, odbicie lustrzane, dźwięk dzwonków, roślinność tętniąca życiem lub obumierająca, miękkość a także motyw akwaticzny obecny jako woda i dźwięk pochodzący z głębin oceanu. Istotną rzeczą spajającą instalacje są obecne liny, sznurki, nici. Całość rozumieć można w sposób przenośmy, jako labirynt, symbolizujący drogę duszy, którą musi pokonać aby dojść do spełnienia, a także momentu, w którym dokonywany jest wybór na planie metafizycznym

¹ J. Prokopiuk, *Dusza ludzka – oś świata*, Wydawnictwo: Studio Astropsychologii, Białystok 2007, s. 85.

odnoszący się do pytania jakie życie będziemy prowadzić i co będzie jemu najbliższe, czy będzie to bezpieczeństwo, rozkosz, swoboda, cierpienie, a także połączenie tych wszystkich aspektów tworzących przestrzeń kontemplacyjną, związaną z momentem *przejścia, progu, bycia w niebycie* – dosłownie w zawieszeniu.

Kokony interpretować można również jako moment przystankowy na drodze rozwoju człowieka, w którym może odczekać, medytować, *zatopić się* w nicości, swego rodzaju kosmicznej pustce, która jest również obecna w różnego rodzaju ceremoniach inicjacyjnych.

Obrazują one również symbolizm sytuacji granicznych, o których przeczytać można w lekturze Mircei Eliadego. Wszelkiego rodzaju liny, sznury i nici zawsze odgrywały znaczącą rolę w życiu duchowym, miały też charakter magiczny i często były wykorzystywane podczas rytuałów; można je zaliczyć do motywów archetypowych, ze względu na ich znaczenie – odgrywania w mitologiach kosmicznego pierwiastka, podstawy, magicznej mocy i energetycznego przepływu. Niekiedy labirynty są budowane na zasadzie węzła, który należy rozplątać, aby rozwiązać zagadkę, albo znany motyw nici Ariadny, wyprowadzającej Tezeusza z labiryntu, ciemności i niewiedzy. Motyw labiryntu umiejscawia się w grupie takich domyślnych znaczeń jak: śmierć inicjacyjna, niebezpieczeństwo, motyw wędrówki, zagubienia, izolacji i wszelkich trudności.²

Moment *przechodzenia*, rozłamu jest już naznaczony podczas wejścia do kokonu – rozdarcie materiału ma swoje symboliczne znaczenie, jest poniekąd rysą, bramą, portalem przenoszącym do innego świata. Samo życie utożsamiane jest z *tkaniną*, w tym przypadku jest to płachta izolująca od bodźców zewnętrznych – „magiczną materią o niebotycznych rozmiarach”. Całość obrazuje chęć metafizycznej wędrówki duszy, a także po prostu opowiada o różnych aspektach ludzkiej egzystencji, do stworzenia której inspiracją były obrzędy inicjacyjne i inne rytualne zwyczaje.

W malarstwie pojawia się podobny motyw, którym jest linia (splatająca życia), żywioły, świat niematerialny, a także las i motywy: rodziny, bliskich, znajomych, zmarłych, relacji międzyludzkich. Często spotkać można się również z symboliką sakralną (często zauważalnej w okrojonej ale intensywniej paletce kolorystycznej), obrazem *m a t k i*, m. in. Matki Boskiej,

² M. Eliade, *Obrazy i symbole. Szkice o symbolizmie magiczno-religijnym*, Wydawnictwo: KR, Warszawa 1998, s. 136.

odzwierciedleniem życia duchowego, odbicia „tego, co kryje się po drugiej stronie” – szkicem świata podziemnego.

Uprawianie malarstwa w istocie związane jest z rytualnym działaniem a także *zagłębianiem się* w świat wewnętrznych fascynacji i imaginacji. Ma też charakter wizyjny i jest ściśle związane z iluzorycznym światem marzeń sennych.

Freud pisze o snach jako o pozytywnych lub negatywnych przejawach działań sił nadprzyrodzonych, o których mówiono w czasach „przednaukowych”, bogatych w symbolikę mitologiczną, czy jako zjawisko współistniejące z pradawnymi wierzeniami. Niegdyś ludzie w snach dostrzegali przepowiednie i niekiedy trafnie znajdowali archetypowe znaczenie niektórych treści.³

Niektórzy filozofowie i wolnomyśliciele uważali sny za czynnik uwalniający ducha, który podczas nocnej wędrówki może spokojnie zmagać się z przechodzeniem w różne stany, a także może swobodnie się rozwijać.⁴

W tym kontekście malarstwo staje się swoistą szczeliną obserwacyjną, przez którą można swobodnie zajrzeć w głąb tego, co dzieje się *pod warstwą skóry*, w odległych zakamarkach umysłu tworzącego, a także jest odpowiednikiem popędów, fantazji i tego, co w niewyjaśniony sposób przyciąga i rezonuje twórczą mocą. Jest momentem zapisu myśli, niekiedy nieświadomych, często intuicyjnych (co wiąże się z opisywanym poglądem na kobietę więz ze światem iluzorycznym), w którym plan jest tworzony na bieżąco, aby dać upust emocjom, jednocześnie pozostając w zgodzie ze sobą.

Prezentowane tu obrazy dotyczą relacji międzyludzkich, między innymi relacji rodzinnych. Skomplikowana struktura powiązań rodzinnych stała się motorem napędowym podczas tworzenia historii postaci wymagowanych, „wrzuconych” w świat iluzji, który pełen jest archetypicznych przedstawień, symboliki i artefaktów, są inspirowane także sytuacjami z życia codziennego, ludźmi, których spotykam i z którymi wiążą mnie specyficzne więzi. Moje malarstwo z tego okresu było silnie uwarunkowane przez emocje, towarzyszące mi przez cały czas obejmujący przygotowania do „próby”, często były to emocje skrajne, związane z przekraczaniem „progu”, a więc ciągłą walką z własnymi myślami, uczuciem zagubienia,

³ Z. Freud, *Psychopatologia życia codziennego. Marzenia senne.*, Wydawnictwo: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1987, s. 349.

⁴ Tamże, s. 350.

osamotnienia, potrzebą izolacji, niekiedy z niechęcią, złością czy nostalgią. Momenty tworzenia stały się dla mnie z jednej strony ucieczką, z drugiej „pułapką” w związku z presją, natomiast sam akt twórczy „przenosił” mnie w zupełnie inny świat, stawał się namiastką doświadczenia duchowego, podczas którego mogłam oddzielić świat zewnętrzny od własnych myśli, dzięki czemu kontynuowałam wędrówkę, często niełatwą, poprzez bariery, które jednak za każdym razem przekraczałam, a czego efektem są powstałe prace. Obecny jest tu też motyw nakładania masek, przybierania różnych ról. W role takie wchodziło na przykład podczas różnego rodzaju inicjacji. Maski natomiast towarzyszą człowiekowi każdego dnia, jednak w tym przypadku powinny one nasuwać myśl o maskach używanych podczas ceremonii wejścia-wyjścia, jakie miały miejsce wśród ludów pierwotnych, a także w niektórych kręgach kulturowych, podczas zgromadzeń związanych z danym kultem. W swoisty sposób starałam się odwołać do własnych „korzeni”, tego kim tak naprawdę jest człowiek, dlatego też moje malarstwo poniekąd jest zapisem obserwacji własnych zachowań uzależnionych od stanu emocjonalnego. Zniekształcone ludzkie postaci to kolejny motyw powiązany z zakrzywianiem obrazu rzeczywistego, które to zostało wywołane przez głębokie odczuwanie, impulsywność i poddawanie się „przypadkowi”. Dostrzegamy tu ideę wchodzenia w las, który może być rozumiany jako droga, nieznana ścieżka, na której czyhają kolejne wyzwania. Las czy też roślinność rozumiana jest przeze mnie również jako labirynt zdarzeń, symbol błędzenia ale też chęci odnalezienia w nim siebie. Malarstwo stało się sposobem osvajania demonów, demaskowania ich, poprzez zderzenie twarzą w twarz ze strachem. Stało się wyjątkowym sposobem autoterapii i solidnym fundamentem kreowanego świata, do którego powracałam na kształt powrotu do domu, jednak za każdym razem będąc kimś innym, kimś zrodzonym na nowo.